

Wola przetrwania

Dziś ostatni dzień lipca i ostatni, przed wakacjami, felieton. Felietonowe „głowy” w sierpniu robią sobie przerwę wakacyjną. Jutro, pierwszego sierpnia minie 52 rocznica Powstania Warszawskiego, tego o którym świat prawie nic nie wie. Al Gore, wiceprezydent USA dwa lata temu, podczas pobytu na uroczystościach 50-lecia wybuchu Powstania Warszawskiego z nieukrywanym zdziwieniem przyjmował informację o tym, co wydarzyło się pół wieku temu w stolicy Polski. Prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker pomylił Powstanie Warszawskie z Powstaniem w Getcie Warszawskim. Zresztą dla większości światowej opinii publicznej, tak sędzę, Powstanie Warszawskie, to heroiczne powstanie zbrojne Żydów zamkniętych przez Niemców w warszawskim getcie. Na szczęście w Polsce wiemy o tym więcej, ale i tak na linii wewnętrznego frontu trwa nierówna walka o prawdę o Powstaniu. Ci, już tak nieliczni powstańcy czekają wciąż na swój pomnik. Nie z myślą o nich stawiano Pomnik - „Bohaterów Powstania Warszawskiego”. Komunistycznej władzy w Polsce zależało zawsze na tym samym. Czcic miano pamięć ludzi bohaterów, ale nigdy idei - czyli umiłowania Ojczyzny, obrony polskiej wolności, godności. Bohaterzy - tak, ale SPRAWA - nie. W świadomości młodszych pokoleń mieszało się wszystko, a otaczani fałszywym szacunkiem bohaterzy wydawali się śmieszni i głupi - przecież nie wiadomo w imię czego walczyli i ginęli. Nie wiadomo?! Przypomnijmy zatem słowa Delegata Rządu na Kraj i wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego: „Szereg przyczyn spowodowało naszą walkę powstańczą. Chcieliśmy odeprzeć z bronią w ręku przygotowany przez Niemców ostatni zamach na żywe siły Polski w chwili opuszczenia kraju, chcieliśmy przeszkodzić zapowiadanej zemście na buntowniczej Warszawie. Chcieliśmy światu okazać, że dążąc do istotnej niepodległości nie chcemy już otrzymać wolności od nikogo w podarunku, aby wraz z podarunkiem nie były dyktowane warunki sprzeczne z interesami, tradycjami i godnością narodu. Wreszcie chcieliśmy uwolnić Polskę od gniożącej zmory kaźni gestapo i mordowni więziennych. Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać”.

To były prawdziwe przyczyny, dla których Powstańcy bez wahania szli na bój i oddawali swoje życie. Nas zaś, moje pokolenie faszerowano bzdurami i kłamstwami w celu

całkowitego zamazania i wyeliminowania idei, która w tamtych chwilach przyświecała Polakom. Ma rację prof. Jerzy Zawodny, uważający, że niezależnie od tego, czy powstanie by wybuchło i jaki byłby jego wynik, to w tamtym okresie Polska postrzegana jako kraj mały, graniczący z Rosją Sowiecką nie miała szans w walce o odzyskanie niezawisłości. Los naszego kraju został ostatecznie przesądzony w Jałcie, cztery miesiące po upadku Powstania. Fakt ten - podobnie jak i geneza Powstania - był przez wszystkie lata komunistycznej Polski skrzętnie skrywany. Tylko ludzie w domach, podczas bardziej zażyłych, prywatnych rozmów mówili - „Zachód nas sprzedał”. Na potwierdzenie trzeba było czekać aż pięćdziesiąt lat, do czasu otwarcia tajnych archiwów w Waszyngtonie. Wówczas to okazało się, że los Polski został przesądzony już w grudniu 1943 roku podczas konferencji w Teheranie, kiedy to Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt uzgodnił z tow. Stalinem zmianę polskich granic. Zgodnie z tajnym przez 50 lat protokołem tamtego spotkania, Roosevelt prosił Stalina o utajnienie szczegółów ich rozmowy. Pozostały tajne. Niepoznała ich 7 milionowa Polonia amerykańska, na której głosy liczył w zbliżających się wyborach prezydenckich. Niezależnie od cynizmu i perfidii wielkich tego świata, nawet najmniejszy naród, jeśli chce przetrwać, musi wołę przetrwania zmanifestować. W 1944 roku zrobili to nasi ojcowie ruszając do Powstania. I tej właśnie idei nie można przekreślić.

31.07.96